

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślniej
pod Liczbą 308.

JUTRZENKA.

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 14 Października — Sobota.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata éwierócna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą Złr. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna expedyca w księgarni Baumgardena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulta, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Kraków 18 Października.

Największe, powiedziałbym jedyne rzeczywiste wolności grożące dziś niebezpieczeństwo, wypływa z potężnych armij stałych niby dla obrony Państw od zewnętrznego nieprzyjaciela formowanych i utrzymywanych. Od lat trzydziestu przeznaczenie to armij zmieniło się zupełnie. Nie od zewnętrznego nieprzyjaciela bronić Państwa, lecz wewnątrz pilnować starych nadużyć; co publiczne sumienie, publiczny rozum potępił utrzymywać jedynym argumentem w logice starej szkoły ministrów używanym — bagnem i kulą, otóż i treść cała usług przez kosztowną tę machinę ludzkości oddanych. Niech gdziekolwiek bądź do ostateczności przywiedziony lud podniesie głowę i zamierzy otrząsnąć pozerające go robactwo, za jedyną odpowiedź pan minister szle kompanię, batalion, pułk, brygadę i więcej jeśli potrzeba półzłotkowych cesarów, pożyczycy ich od sąsiada jeśli sam nie ma ich dosyć, zamęczy zuchwałych buntowników, którzy odważyli się skarżyć; od wszystkich sejmów otrzyma uroczyste oświadczenie, że wojsko dobrze zasłużyło się ojczyźnie, i brnie dalej w starém błocie nałogowych niesprawiedliwości. Gdyby pod ręką wojska nie miał, sama konieczność zmusiłaby go do pilnego śledzenia rzeczywistych potrzeb towarzystwa, i do czynienia im zadosyć; dziś ma wojsko, to mu służy za rozum, wymowę, sprawiedliwość i uczciwość.

Rzeczy zostać tak długo nie mogą; wojsko, ten prawdziwy zakon, jak wszystkie inne zakony musi być także sekularyzowane. O zupełném zniesieniu armij stałych, w obecném stanie Europy myśleć nie podobna, jest to złe konieczne, przyjąć go musimy; chodzi tylko o szukanie środków największego o ile można zubożenia niebezpiecznej jego potęgi. Na to jeden jest tylko sposób, ale sposób niezawodny — propaganda wyobrażeń wolności między żołnierzem. Biedny chłopiek uprowadzony z domu, zamknięty w koszarach, wzwyczałony do ślepego posłuszeństwa jenerałom z łaski bożej, półkownikom z prawa urodzenia, idzie walczyć — za honor swojej chorągwi, a nie wie nieszczęśliwy że chorągiew ta osłaniała i osłania tysiące nadużyć których on i jego rodzina najpierwszemi były ofiarami.

Kogo nie zaboli dziś serce na widok bezustannych ruchów wojska od morza do morza, a wszędzie w jednym celu, wszędzie dla przytłumienia buntu wedle ministeryalnego dykcyonarza, a sprawiedliwych wymagań powszechniej opinii sądem? Dopóki duch nowy nieowionie batalionów, niewydrze z rąk naczelników reakcyi głównie po armiach koczujących, jedynej podpory — materyalnej siły, bo moralną stracili od dawna, jeżeli posiadali ją kiedy, dopóty wolność obywatelska ustalić się nie potrafi, ufność nie wróci, rzeczywisty porządek niezakwitnie, dobry byt, oświata i moralność błogosławieństw swoich nad Europą nie rozciągnie. Konieczną dziś jest rzeczą, aby słowo zbawienia boskiem prawdziwie natchnieniem już w 1831 r. na polskich zapisane chorągwiach *za waszą i naszą wolność*, znalazło wiare w szeregach od tak dawna na ciemnienie drugich skazanych, bo od tego zbawienie nas wszystkich zależy. Czują dobrze tę potrzebę szczerzy

przyjaciele wolności po Niemczech całych, pracują nad tém gorliwie, i dzięki Bogu, nie pracują daremnie. Z dniem każdym słowo braterstwa przecieka głębiej w ducha żołnierzy, z dniem każdym zmniejsza się liczba ślepych narzędzi zagrożonego absolutyzmu, a rośnie zastęp czynnych, wytrwałych, głęboką wiarą ożywionych obrońców dobrej sprawy.

Nie trwożmy się wcale groźbą zastarzałych rutyistów, że rozprzężona tym sposobem karność wojskowa pozbawi nakoniec i wolność tryumfującą w środkowej Europie, jedyne obrońców na których w dniu boju rachować się godzi, gdy do ostateczności przywiedziona reakcja zawezwie na swoją pomoc ostatnią rezerwę absolutyzmu — obozującą nad granicami moskiewską armią. Że to nastąpi o tém wątpić trudno; ale pamiętajmy, że co Kossuth o Kroackich bandach powiedział, nieskończenie lepiej do wojsk rossyjskich da się zastosować. Czarna ta chmura szarańczy potrafi bez wątpienia ponieść zniszczenie na pewną przestrzeń krajów najbliższych, ale każdy krok naprzód ujmie część groźnego robactwa, i w pewnej niedalekiej odległości gnijące jego resztki posłużą tylko na użyznienie ziemi świętokradzką podeptanej nogą. Niech tylko wolność stanowcze odniesie zwycięstwo nad *wewnętrznym* nieprzyjacielem, a żadna *zewnątrzna* siła niebezpieczną dla niej nie będzie. Strzeżmy się, aby myśl urojonego niebezpieczeństwa nieodwracała naszej hacznosci od najpierwszej, najważniejszej dzisiejszej potrzeby. Niech bratni oręż przestanie piersiom bratnim grozić, a spiz i żelazo moskiewskie niezdola nawet kobiet i dzieci naszych zastraszyć. Prawdziwym byłoby to grzechem przeciw potędze geniusza wieku, na jedną chwilę przypuszczać że całej ucywilizowanej Europy dążności, pragnienia i potrzeby, mogłyby stać się igraszką *jednego* na pół barbarzyńskiego rządu. Tak nie będzie, tak być nie może. Strzeżmy się tylko powtarzam, na odległe gwiazdy patrząc, wpaść w dół tuż przed naszymi wykopany nogami.

Dla ciekawości dajemy w tłumaczeniu list zamieszczony w angielskim dzienniku *Times* datowany z Krakowa 20 Września: Dziś na rogach ulic miasta poprzylepiany był plakat podpisany przez Jenerała Bema powołujący Polaków do broni do boju za niepodległość. Jenerał wzywa swoich rodaków do ostrożności przeciw zdrajcom, a miał dość złego gustu że za takich ogłosił Jenerałów Rybińskiego, Chranowskiego i Ramorino. Największe rozprężenie karności panuje w armii Austriackiej. Kara kija obalona jest w armii nie prawem ale zwyczajem, *de facto*, a oficer który uderzył żołnierza wczora na przedmieściu Podgórze, ciężko był przez niego ranny w głowę. Nienawiść chłopów Galicyjskich ku szlachcie, znikać zaczyna, a wyradzać się w nienawiść ku niemieckim ciemierzcom. Uformowała się także partya usiłująca zamienić panowanie Austriackie na ruskie. Górale jedni zachowali całą starożytną miłość narodowości, i uchwali się od zarazy komunizmu. Powszechne jest mniemanie w Krakowie że powstanie lada chwila wybuchnie, że miasto bombardowane będzie 28.—Trudno w mniejszej przestrzeni więcej napisać bredni.

Gazeta Powszechna w N. 31 z d. 10 Października zmienia na raz swoje dawne widzenie rzeczy. Kiedyśmy przed parą tygodniami dowiódz starali się że Jellaczyc i bandy jego występują jedynie w obronie absolutyzmu i nie są czém inném jak powtórzeniem Szeli i jego towarzyszków; Gazeta Powszechna i dzienniki Pragskie powtarzały, że nieznany potrzeb i położenia Słowiańszczyzny. Dzisiaj wszystkie te pisma słowianofilów zamiast przyznać się do błędu, oświadcza że „stan sprawy słowiańskiej nagle w skutek najnowszych wypadków zmienił się. Poznali Słowianie że rząd ich oszukuje“ a znów dalej: „Słowianie używają dotąd znowu ze swęj strony rządu za narzędzie *swych* widoków“ itd.

Występując w obronie Węgrów nie mieliśmy zamiaru pochylać postępowanie ich ze Słowianami, owszem każdy lud prześladowany tém jest nam droższy że nas z nim tożsamość cierpień spokrewnia; ale dla czegoż mielibyśmy robić różnicę między panowaniem Madziarów? Despotyzm w jakiejkolwiek formie nie przestaje być despotyzmem, niewola choćby różnemi wymawiana językami nie łagodzi ciężaru swojego. Gdyby nam szło o Słowiańszczyznę, któż ma większą nad nas Polaków sposobność urzeczywistnienia téj barbarzyńskiej myśli, połączenia się z innymi Słowianami? cóż łatwiejszego jak rzucić się w ramiona Moskwy i iść z nią na zwalczanie wolności Zachodu. Na to nie mieli potrzeby Słowianofile stawać na stronie niemieckiego despotyzmu przeciw Węgom, moglibyli od razu stanąć na stronie despotyzmu moskiewskiego który dla nich tak miły.

Owi bohaterowie Czech stanowiący wraz z chłopami ruskimi i Stadionem prawą stronę na sejmie Wiedeńskim, umknęli z Wiednia w chwili odnowienia walki wolności z absolutyzmem, postępu z reakcją, odepchnęli stojący u drzwi swój naród węgierski i odesłali go do formulek regulaminu sejmowego, a dziś bez pilnowania tychże formulek, nie wzięwszy urlopu umkli z posterunku, na jakim ich wola narodu postawiła, opasili sejm w najkrytyczniejszej chwili. Dziś gazety Pragskie wołają w rozpacz że im naraz bić się przyjdzie z Madziarami, Niemcami i reakcją, a my im oświadczamy że i my przecież nie zarzekli się naszej niepodległej Ojczyzny, że myśl o niej jest pierwszą i ostatnią myślą naszą, ale nie pójdziem nigdy dobrowolnie zaprząć się w jarzmo i służyć ochoczko na zwalczanie niepodległości Włoskiej lub Węgierskiej, żeby nam za to garść swobód narodowych, jako zapłatę służb naszych rzucono, że nie będziemy dopomagać do zwalania liberalnego ministerstwa i przyjmować na się urząd kata za to że nam miecz przy boku nosić wolno. A jeżeliby nam pod innym warunkiem nosić go nie dozwolono, to zawołamy jak ów żołnierz Fryderyka II, kiedy mu nakazano wykonać wyrok na swoim towarzyszu: „niechaj się to żelazo wprzódy w drzewo zamieni!“

Nr. 141 K. P. OBWIESZCZENIE.

Zanominowawszy w dniu dzisiejszym z przedstawionych mi przez Radę Miejską Kandydatów P. K. Józefa Walentego Krzyżanowskiego Deputowanego Okręgu Krakowskiego Prezesem, Ignacego Paprockiego Viceprezesem, Seweryna Wiśniewskiego, Mau-

rycego Krzepickiego, Karola Stróżeckiego i Konrada Złowodzkiego Radcami płatnymi Wydziałów Rady Miejskiej Miasta Krakowa, o tém Obywateli tutejszych zawiadaniom z tém dołożeniem, że P. Krzyżanowski jednocześnie jest wezwany, aby Urząd na który zaufaniem współobywateli powołany został, bezzwłocznie objąć zechciał, dopóki to zaś nie nastąpi, obowiązki Prezesa pod względem dopełnienia wyborów §. 31 obwieszczenia z d. 7 Września r. b. przepisanych, sprawować będzie Viceprezes Rady Miejskiej. — Kraków d. 13 Października 1848 r.

Gubernator Galicyi ZALESKI.

Poczta wiedeńska która powinna była przybyć do Krakowa w dniu 12 wieczór, przybyła dopiero nazajutrz po południu. Wiadomości zatem ostatnich dni jeszcze nas nie doszły.

Lwów 9 Października. Wydział miejski uformowany. Nie jesteśmy tej chwili w stanie podać imiona wszystkich członków, ale miło nam jest donieść, iż wczorajsze pierwsze posiedzenie tego wydziału daje dobrą otuchę na przyszłość. Pierwszy krok tego wydziału był, iż odmówił przysięgi, której od nich zarządzano, odwołując się do tego, iż gdy reprezentanci całego kraju, deputowani sejmowi nie składają przysięgi, i zaufanie jakie kraj w nich pokłada, za dostateczną uważane jest rękojmię, więc dla nich, którzy zaufaniem miasta i tylko dla miasta są wybrani, tymbardziej ta sama rękojmia ważną być powinna.

Po drugie — nie przyjął wydział rozporządzenia sądu apelacyjnego z powodu, iż było pisane po niemiecku i zażądał, aby władze z nim nie korespondowały innym jak polskim językiem.

Z pewnego źródła dowiadujemy się, że Galicya ma być podzieloną na pięć wielkich obwodów czyli gubernij, z siedzibami drugich instancij politycznych we Lwowie, Krakowie, Rzeszowie, Stanisławowie i Czerniowcach. Gubernator z radą rządową ma siedzibę we Lwowie i stanowi oraz ministerium spraw wewnętrznych dla prowincyi. Tu także zgromadzać się będzie sejm prowincjonalny; we względzie administracji sądowej będzie Galicya tak samo podzielona, w każdym z wyż wspomnianych miejsc będzie miał siedzibę sąd apelacyjny.

Przez to samo cyrkule i sądy foralne ustają, a natomiast będzie każda gubernia podzieloną na mniejsze obwody z siedzibami pierwszych instancij politycznych i sądowych.

Język urzędowy ma być wskróś polski.

Lwów 9 Paźd. godz. 7 wieczór. W tej chwili uchwaliła Rada narodowa wysłać deputację do naszych deputowanych w Wiedniu, aby się ci postarali u Reichstagu o pozwolenie jak najrychlejszego zwołania sejmiku prowincjonalnego w Galicyi. Po drodze mają się ci deputowani porozumieć z gubernatorem Zaleskim. (G.Pow.)

Warszawa 6. Października. — Wypis z protokołu sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego. Z Bożej Łaski, My Mikołaj pierwszy cesarz i samowładca Wszech Rosyi król Polski i t. d.

Z uwagi, że starozakonni naszego Królestwa obowiązani są do zmiany ubioru, różniącego ich od innych mieszkańców, i że z mocy ogólnych postanowień ponoszą także same powinności, jak inni mieszkańcy i ulegają osobistej służbie w wojsku, uznawszy słusznym ulżyć im możność przemieszkiwania i zarobkowania w tych częściach miast, gdzie takowe obecnie są ograniczone, na przedstawienie rady administracyjnej, postanowiliśmy i stanowimy: Artykuł 1. W mieście Warszawie, z pomiędzy ulic wyłączonych od zamieszkiwania przez żydów, na 13 następujących: 1) Alea aż do Belwederu; 2) Nowy świat; 3) Krakowskie przedmieście, z Saskim placem; 4) Trębacka; 5) Kozia; 6) Miodowa; 7) Senatorska; 8) Nowo-Senatorska; 9) Wierzbowa; 10) Bielańska; 11) Długa z placem Krasińskich; 12) Rymarska; 13) Przejazd. Dozwala się zamieszkiwać nie trzem, jak dotąd, ale pięciu rodzinom ta-

kich starozakonnych, którzy oprócz udowodnienia, że posiadają czystego majątku dziewięć tysięcy rubli srebrnych, zadość uczynią innym jeszcze warunkom, dekretemi króla saskiego, księcia warszawskiego, z dnia 16. Marca i 9. Września 1809. r., oraz Najwyższym ukazem z dnia 31. Lipca 1831. r. wskazanym, mianowicie: 1) że umieją czytać i pisać krajowym językiem, albo jednym z cudzoziemskich; 2) że dzieci swe do szkół rządowych posyłać będą; 3) że żadnych znaków powierzchownych, lud starozakonny odróżniających, nie używają; 4) że są bankierami, albo prowadzą przyzwoity i otwarty handel. Art. 2. Na wszystkich innych ulicach miasta Warszawy, które powołaniami wyżej dekretemi i ukazem wyłączone są dla starozakonnych, wolno będzie odtąd mieszkać takim starozakonnym bez ograniczenia liczby rodzin, którzy udowodnią posiadanie czystego funduszu rubli srebrem trzy tysiące a przytém zadość uczynią wszelkim innym na ten cel obecnie wymaganym warunkom. Na tychże ulicach wolno będzie starozakonnym nabywać place puste, lub zabudowane drewnianymi domami, z zastrzeżeniem zabudowania tych miejsc, w czasie zakreślonym, budowlami murowanymi. Art. 3. Starozakonni, którzy na mocy poprzedzających artykułów, uzyskają prawo na zamieszkanie, albo nabycie placu z domem przy ulicy exymowanej w Warszawie, mogą prowadzić tamże otwarty handel i proceder, lecz tylko w jednem miejscu i z wyłączeniem fabrykacji oraz sprzedaży, tak hurtowej, jako i cząstkowej trunków krajowych. Art. 4. Oprócz Warszawy i winnych także miastach Królestwa Polskiego, gdzie dla starozakonnych prawo zamieszkiwania uległo podobnymże ograniczeniom, wolno im będzie odtąd mieszkać przy wszystkich ulicach exymowanych, ale takim tylko starozakonnym, bez ograniczenia liczby rodzin, którzy udowodnią, że posiadają czystego funduszu rubli srebrnych tysiąc pięćset i dopełnią innych warunków, w artykule 1. niniejszego ukazu pod liczbami 1, 2, 3 i 4 wyluszczonech. Art. 5. Wykonanie niniejszego ukazu naszego, który w Dzienniku Praw ma być umieszczonym, Radzie administracyjnej Królestwa polecamy.

Dan w Carskim Siole, 19. Września 1848.

(podp.) „Mikołaj.“

Poznań. (Amnestya). Następujący jest dosłowny tekst amnestyi dla Poznańskiego:

Najwyższe rozporządzenie z d. 9 Października 1848. Amnestya za wszystkie w prowincyi Poznańskiej aż do 1go Lipca r. b. popełnione polityczne i z niemi w połączeniu będące przestępstwa i zbrodnie:

Gdy ostatnie powstanie w W. Księstwie Poznańskim zupełnie przytłumionem zostało; w zamiarze zaprowadzenia dokładnej pacyfikacji prowincyi i pogodzenia obu zamieszkujących je narodowości, niemniej ze względu na inne w sprawozdaniu ministeryalnym z d. 9 b. m. wyluszczone motywa; chcę rozciągnąć uwolnienie od kary i przebaczenie za wszystkie w prowincyi Poznańskiej aż do 1go Lipca r. b. popełnione przestępstwa i zbrodnie będące z niemi w połączeniu, a osobliwie za te które popełnione były w celu przytłumienia powstania lub przy tej sposobności. Przeciw zwyczajnym urzędnikom państwa jak również przeciw oficerom, duchownym i nauczycielom szkół publicznych, którzy w powstaniu udział mieli, ma być wprowadzicie sądowe poszukiwanie rozpoczęte lub dalej prowadzone, jednak żadna inna cięższa kara nie ma być wymierzona jak oddalenie ze służby.

Sanssouci d. 9 Października 1848 r.

Fryderyk Wilhelm.

v. Pfuel. Eichmann. v. Bonin. Kisker. hr. Dönhoff. Za mistra Spraw duchownych v. Ladenberg. Do ministerstwa państwa.

Sławna ta amnestya nowym jest dowodem nieszczemności rządu który najpiękniejszego używając tytułu, bo tytułu przebaczenia, cechuje nim bezwstydnie akta systematycznej zemsty swojej. Naprzód każe mordować i więzić za czyny które sam pochwalił, a potem puszcza w świat amnestyą nie dla

ofiar ale dla katów bo powiada że urzędnicy i wojskowi którzy się dopuścili zbrodni przytłumienia powstania, otrzymują amnestyą, ale ci z urzędników i wojskowych którzy udział w powstaniu mieli mają być pozbawieni urzędów swoich. Punkt ten tyczy się prawie jedynie urzędników i nauczycieli Polaków którzy w chwili gdy trzeba było przyjąć na siebie rolę kata lub ofiary, w szlachetności swojej tę ostatnią wybrali, pomnąc że jest powołaniem Polaków cierpieć, i że uczciwiej cierpieć niżeli na cierpienia skazywać.

Sławnym tym aktem rząd sam sobie dał amnestyą. Jenerał Pfuel dał sobie przebaczenie za wszystkie okrucieństwa jakich się w księstwie jako jego pacyfikator dopuszczał, dał sobie przebaczenie za mordy, bicie, piętnowanie, za podburzenie chłopów co mu się jednak nie udało, za podburzenie Żydów i Niemców, co z takim piekielnym wyrachowaniem tyle okropnych następstw spowodowało. Akt ten oprócz nieszczemności nacechowany jest oraz głupotą. Amnestya może uwolnić od kary, od dalszych poszukiwań, ale nie może powiedzieć sędziemu: powinieneś tylko skazać obwinionego na utratę posady.

Austria.

Wiedeń 10 Października. 3 godz. popołudniu. Na alarm biją po ulicach. Poruszenie ogromne, bo nieprzyjaciele gotują się do walki. Ostatnie wiadomości z obozu na belwederze i od Jellaczycza wcale nie zaspakajające. Jellaczycz jest w Inzendorfie o milę od Wiednia. Jego Kroaci zalegli ulice, i po całej okolicy się postrach. Od Auersperga z obozu Belwederskiego żadnej dotychczas wiadomości. Deputacja sejmowa (Borrosch, Stobnicki, Pillersdorf) dotychczas nie wraca. Prawie pewna jest, że przyniosą odpowiedź niezadawalniającą. Żołnierze z belwederu dzisiaj w nocy w kilku miejscach rabowali, napadając na bezbronnych i zabijając ich. Dzisiaj rano wyciągnięto z kanału trzech zabitych. Z czwartego przyniesiono do wydziału sejmowego surdut pokrwawiony i kilkakroć bagnietem przebity.

Godz. 3 1/2. Ze zbrojowni wyprowadzają działa na wały. Z Uniwersytetu również wyprowadzono działa na mury miastowe. Tłumy bezbronnych wala się do zbrojowni, żądając broni. Właśnie w tej chwili obiega wiadomość, że Jellaczycz znajduje się w obozie. Miał przyjść wczoraj w nocy z 2,000 grencerów. Słyszano długie przeciągłe wiwaty w obozie. Lud okropnie oburzony. Z Obserwatorium i wieży Ś. Szczepana otrzymują się ciągle wiadomości. Właśnie donoszą, że dwa bataliony piechoty idą ku prochowni na szańcu tureckim, zapewne dla wzięcia amunicyi. Garnizon prochowni nie chciał się poddać gwardyi, i groził że w razie napadu wysadzi wszystko w powietrze. Rozszerza się wieść, że żołnierze obwiesili studenta i dwóch robotników.

Godz. 4. Gwardya chce atakować obóz. Auersperg nie skłaniał się do opuszczenia pozycji i odprowadzenia wojska do koszar. Bramy barykadują. Struwer puszkarz podjął się w kilku godzinach spalić w razie potrzeby obóz belwederski racami kongrewskimi. Rozdają po ulicach broń którą dzisiaj zdobyto. W Uniwersytecie żołnierze dla niepoznania w cywilnych sukniach manewrują. Gwardya muncypalna pojawia się na Uniwersytecie chcąc walczyć jako ochotnicy. Na czakach mają literę F. Oddział gwardyi pospiesznie rusza ku murom. Stojący tam jegry opuszczają koszary i łączą się z Auerspergiem. W magazynach jest jeszcze dużo amunicyi.

Godz. 11 1/2 w nocy. Dzwon alarmowy i oddziały gwardyi narodowej spiesząc się po ulicach wolały do broni, z wieży Ś. Szczepana wypuszczono sygnałowe rakiety, jeden patrol gwardyi narodowej ma być wyciąty przez żołnierzy.

Godz. 12 1/2 w nocy. Dzwon ucichł, przedmieścia wszystkie oświecone, po placach massy gwardyi narodowej.

Wiedeń 11. Października godzina 10 rano. Z komitetu nieustającego dowiadujemy się, że Jellaczycz do klasztoru Neusiedel się udał i tamże obozem stanął. Z Kraus donoszą, że Cesarz pod siłą

eskortą przebył Dunaj wczoraj w południe i udał się drogą do Olomuńca, potwierdziło się zatem cośmy już w onegdajszym numerze donieśli. O 9½ godz. postanowiono posłać do Auersperga deputację, aby opuścił swoje groźne stanowisko, w przeciwnym bowiem razie postanowiono ostatecznie chwycić się środków.

W tej chwili przychodzi wiadomość od ministerium węgierskiego że wczoraj popołudniu statek parowy przywiózł doniesienie o przybyciu 15 statków z ochotnikami i wojskiem węgierskim do Presburga, a ztamtąd znów doniesiono dalej, że Węgry maszerują za Jellaczycem.

Onegdaj donieśliśmy o złożeniu dowództwa przez Auersperga i zajęciu go przez Ks. Feliksa Schwarzenberg, wieść ta się nie potwierdza, tyle jednak pewna że opór w poddaniu się sejmowi ze strony tego ostatniego tylko istnieje.

Deputacja z rady miejskiej donosi, że Rada napisze odezwę do Auersperga żądając powrotu wojska do koszar, obiecując mu utrzymanie go i bezpieczeństwo; zarazem do Węgrów, którzy się zatrzymali na granicy posłano żądając ich pomocy. Deputacje z Grätz przybywają jedna po drugiej żądając oddalenia Gubernatora Wickenbarga, który utworzył rząd prowizoryczny pod pozorem, jak mówi: „trudnych okoliczności“, a plakaty Zgromadzenia demokratycznego skonfiskował.

Godzina 3. Kroaci ciągną ku Wiedniowi — ich przednia straż dotyka kończyn przedmieść. — Borrosz i reszta deputacyi pisze z Belwederu, że ich oficerowie najnieprzyzwoicij traktują. Auersperg zgromadził sztab swój jeneralny na naradę.

Godzina 3½ W tej chwili biją alarm, aby każdy kto broń nosić zdolny pośpieszał na wały miasta i do zagrożonych przedmieść. Mówią że Jellaczycz zbliża się ku miastu dla połączenia się z Auerspergiem.

Godzina 4. Deputacja Sejmowa przybywa od Auersperga, *ultimatum* jego brzmi że nie może wrócić do koszar gdyż żołnierze zbyt są rozdrażnieni, nie będzie jednak działać po nieprzyjacielsku.

Termin wypłaty weksli przedłużony do 21 b. m. Sejm wydał proklamacyę pod d. 10 b. m. dla uspokojenia obawy mieszkańców miasta przed Jellaczycem, który według samejże odezwy 2000 tylko liczy zbrojnych ludzi, znużonych i wycieńczonych. Wydział nieustający polecił Radzie miejskiej aby się zajęła uorganizowaniem ochotniczych mass przybywających do Wiednia i takowe poddaje pod rozkazy naczelnika gwardyi narodowej.

Dzisiaj rano schwymano na komorze wozy napełnione amunicyą i takowe do Uniwersytetu przyprowadzono. Naczelnik straży przy wieży prochowej na szaniec tureckim który jest najeżony armatami oświadczył Gwardyi narodowej z Döbling która miała tam wartę postawić, że przedź w powietrze się wysadzi nim wieżę podda. Rada miejska zajmuje się sprowadzeniem dostatecznej ilości żywności na wypadek oblężenia. Związek Niemiecki w Wiedniu silny licznymi po prowincjach związkami, podał protestacyę przeciw wkroczeniu Jellaczycza i takową złożył Sejmowi i posłał na Zgromadzenie Frankfurtskie.

Czechy. Praga 9 Października. Ostatnia wiedeńska rewolucya zupełnie inny wywarła wpływ na umysły Czechów i odmienne za sobą pociągnęła skutki aniżeli by tego spodziewać się można było po narodzie do wolności dążącym. W każdym kroku Słowiańczyków czeskich przebija nikczemność, a naczelnicy ruchu czeskiego Hurbon Sztur i Niebieski którzy tu wczoraj przybyli, dąsają się i występują przeciwko tak nazwanej *mniejszości* sejmu, która sobie przywłaszczyła władzę. Deputowani Strobach i Rieger oczekiwani tu są dziś jeszcze, obecnie znajdują się w Baden. Tak więc gdy sami deputowani opuszczają w chwili niebezpieczeństwa miejsce im należne, zamysłają przeciw protestować przeciw rozporządzeniom sejmu z którego haniebnie zbiegli.

Lipa Słowiańska wydała wczoraj odezwę do

licznych członków swoich. Związek ten szerzy się niezmiernie, cóż gdy nie umie połączyć dążeń narodowych z dążnością do wolności. W odezwie tej mówi Lipa: „Maż mniejszość sejmu przekraczać granice prawne i wsparta zbrojną siłą przeważnie rząd opanowywać na szkodę wolności (?) równości narodowych i familii cesarskiej: tak Lipa Słowiańska i komitet studentów zastrzega się przeciwko wszelakiemu działaniu mniejszości sejmu, nie uznaje samowolnie utworzony rząd, i jawnie oświadcza się za obronę rozporządzeń *całkowitego* sejmu.“ Stowarzyszenie to wysłało 9 delegowanych do Wiednia dla przekonania się o obecnym stanie stolicy cesarstwa. Mimo to odezwa kończy się frazesem o demokratycznej zasadzie, a postępowanie całe jego jest zupełnie czarno-żółte! Dr. Wanka obrany jest burmistrzem miasta Pragi.

Niemcy.

Berlin, 11. Października. (*Posiedzenie Izby, sprawa Polaków w zachodnich Prussach.*) Deputowany kanonik Richter pyta ministrów: „czy mają zamiar amnestyą udzieloną Polakom Wielkiego Księstwa Poznańskiego zastosować także i do Polaków oskarżonych o polityczne zbrodnie, a mieszkających w Prussach Zachodnich.“ Słuszność tego zastosowania opiera mówca na zaręczeniach traktatu 1815 r., który zaręczał narodowość Polakom należącym do W. Ks. Warszawskiego. Mieszkańcy ziemi Chełmińskiej i Michałowskiej do Pruss Zachodnich przyłączonych, stanowili część W. Ks. Warszawskiego, opierając się przeto na zaręczeniach kongressu wiedeńskiego, na obietnicach wszystkim narodowościom w Berlinie poczynionych, zawiązali 28 Marca b. r. na zebraniu ludowem w Wąbrzyźnie komitet, który miał wyjednać i w życie wprowadzić reorganizacyę Narodową Ziemi Chełmińskiej i Michałowskiej. Ale już na dniu 4 Kwietnia członkowie komitetu i wszyscy bliższe z nim utrzymujący stosunki, wtrąceni byli do więzienia a choć dotychczasowe sądowe poszukiwania nic przeciw nim niewykryły, pod pozorem że stan obecny umysłów, ciągłym grozi wybuchem, nawet za kaucyą dotąd wolności otrzymać nie mogli. Sejm, zapewnia żeby dać nowy dowód niemieckiej dla Polaków sympaty, że większością głosów 170 przeciw 157 interpelacyę za mniej ważną uznał i do nieskończoności roztrząsanie jęj odłożył, a tym czasem bracia nasi o których losie już w przeszłym donieśliśmy numerze, cierpią bez winy, dręczą się w więzieniu bez sądu.

Berlin 12 Października. (*Nowy rodzaj cenzury.*) Następujący projekt do prawa przedłożonym został Zgromadzeniu ustawodawczemu: My Fryderyk Wilhelm z Bożej łaski Król Pruski itd. na wniosek naszego ministerstwa za przyzwoleniem Zgromadzenia powołanego do ułożenia pruskiej konstytucyi, rozporządamy co następuje:

Kto przez mowy miane na miejscach publicznych albo przy publicznych zgromadzeniach, albo przez pisma, ryciny lub inne przedstawienia sprzedawane, rozdawane albo w jaki inny sposób rozszerzane, albo też na widok publiczny wystawiane, lub przylepiane, stara się fałszywymi faktami lub skrzywieniem prawdy, obudzić nienawiść lub pogardę przeciw konstytucyi kraju, przeciw prawom, przeciw administracyi kraju lub użytym środkom jakim w zarządzie; będzie ukarany więzieniem od 2 tygodni do 6 miesięcy.

Przeznaczone do rozszerzenia egzemplarze podobnych pism, rycin i innych przedstawień jak niemniej używane do tego formy i tablice mają być zabrane i zniszczone. §. 151 do 155 Tyt. 20 Cz. 2. powszechnego prawa krajowego i rozporządzenia w styczności z niemi będące, o ile są dotąd ważne, kasują się.

Frankfurt n. M. 7 Października. (*Jeszcze flota niemiecka.*) Dowiadujemy się z pewnego źródła że w krótkce książe pruski Adalbert zamianowany będzie admirałem floty niemieckiej. Od lat kilku poświęcił się on nauce marynarki, i znajomości swojej dowody złożył w kilku broszurach o wojennej

marynarce niemieckiej. Daj Boże aby nowy admirał, pisze patryotyczny korespondent, rozwinął potrzebną w tym względzie energią, a znajdzie gotową pomoc we wszystkich Niemcach.

Manheim 9 Października. (*Walka między Bawarskimi a pruskimi żołnierzami.*) Już od czasu kampanii Szlezwicko-holsztyńskiej, wojskowi bawarscy rozgniewani byli na Prusaków którzy ciągle okazywali im tam pewien rodzaj oziębłości a nawet pogardy. Gniew długo tłumiony wybuchł nareszcie, przyszło nakoniec do starcia się w którym czterech pruskich żołnierzy śmiertelnie było rannych.

Francya.

Paryż 8 Października. Wczorajszy rezultat głosowania jest prawdziwą klęską dla ministerium; pierwszy to atak na ten pewnego rodzaju urok nieomylności, jaki dotychczas otaczał naczelnika władzy wykonawczej. Zmniejszona już liczba większości w ostatnich rozprawach włoskich była rzeczywistą zapowiedzią dla rządu. Chodzi teraz o to, jakie będą skutki tej większości otrzymanej przez stronników wyborów powszechnych. Widoczna jest że były dwa przedmioty sporów: kwestya osób i kwestya zasad. Przyznać należy, że stronnicy wyborów powszechnych mają zupełną wedle ogólnej zasady słuszność za sobą, ale cokolwiek mówiono, kwestya osób przeważała na zgromadzeniu. Obecność rządu w tej sprawie jak tylko może być najniezszczęśliwsza. Wszyscy ministrowie wotowali z mniejszością. *La Presse* powtarza dzisiaj wieść o ustąpieniu całkowitem gabinetu i powiada że bez takiego beja algeryzowanego, jakim jest Cavaignac, bardzoby się mogło obejść, a dość się schylić aby znaleźć takich ministrów jak Sénard, Goudchaux it. d. it. d. Szkoda byłaby jednego tylko Lamoriciëra, a mimo to dziennik ten proponuje na jego miejsce jen. Changarnier. Któż będzie prezesem gabinetu? I tego nawet Girardin wynalazł w osobie p. Dufaure.

Jakkolwiekby rząd nigdy się niespodziewał tak okropnej przegranej, na kwadrans przed głosowaniem Cavaignac sądził że różnica w głosach będzie zaledwie 20—40. Nawet Marrast chociaż sprawozdawca, wotował przeciw redakcyi komissyi, a korespondent dziennika *l'Indépendance* słusznie uważa że p. Marrast jako kandydat na wice-prezesa Rzpltej pod jakimkolwiek bądź prezydentem, powinienby się wstrzymać od głosowania.

Najniebezpieczniejszym ze wszystkich rywalów jest dla Cavaignaca Bonaparte, chybaby jego uparte milczenie lub niezręczna jaka mowa, nie odarły ze wszelkiego uroku. Myślą już zawczasu o tém. Chodzi o wykluczenie z rzędu kandydatów, prezydentury wszystkich członków familii, które kiedykolwiek we Francyi panowały. Czyli ta poprawka przejdzie lub nie, dość że Bonaparte będzie musiał wystąpić na trybunę. Ciekawa rzecz jak mu się uda improwizacya. W każdym razie jeżeli L. Napoleon nie otrzyma większości, zgromadzenie będzie musiało wybierać między Cavaignacem, Lamartinem a może i Thiersem. Uważano że Thiers zbliża się do Cavaignaca; kto pomaga chwiejacj się władzy, jest już na połowę jęj dziedzicem. O Lamartinie wątpią aby sam u steru władzy był dosyć praktyczny, a ten nieszczęśliwy system pośredkowy Cavaignaca zatracić może do reszty jego popularność i otworzy drogę dla Thiersa.

(*Zdanie Proudhona o Montagnardach.*) Proudhon wydał pamflet p. t. le droit au travail et le droit au propriété, w którym tak mówi o części Zgromadzenia narodowego zwanęj Montagnardami. Montagnardy zdaje się, że są rewolucyonistami, ponieważ w właściwy sobie sposób bzdurzą o polityce i rządzie, lecz w rzeczy samej nie są nimi wcale. Nie mogą pojąć przestrachu i nienawiści jaką mała ta część Zgromadzenia narodowego wzbudza. Co za rewolucyonisci! zacni obywatele Gambon, Pelletier, Buvignier, Gréppo etc. z głowami może trochę za gorącymi ale w gruncie serca najuczciwsi ludzie na świecie; Agricol Perdiguiëx nazwany Avignonais la vertu, tak godny swojej przez-

wy, Considerant przyjaciel pokoju, Flocon chytry polityk, dostojny Lamennais i dobry mój przyjaciel Piotr Lerroux najniewinniejszy z ludzi. Ledru-Rollin jeden pokazuje czasem rewolucyjne dążności i mojem zdaniem ma on większe niż ktokolwiek inny podobieństwo do Dantona; spodziewam się też, że rola jego nie skończyła się jeszcze. Na nieszczęście tylko, P. Ledru-Rollin jest tak leniwy jak Danton.

(*Kłopoty Ludwika Bonaparte*). Kże Ludwik Bonaparte zmuszony jest do prowadzenia błędnego życia w Paryżu, szuka schronienia raz w jednym miejscu drugi raz w innym, a nigdy dwóch nocy pod jednym dachem nie przepędzi. Kolejno przebywał w trzech hotelach, następnie w domu swego stryja Hieronima, swojej kuzynki Ks. Matyldy Demidoff i t. d. Jeżeli zawiedzeni myśliwi na księcia stają na zasadzce przy drzwiach domu, w którym go w wilią wieczór widzieli, czekają na próżno, bo książę nową sztuką wymknie się im z pod ręki i do nowych zmusi poszukiwań. Czasami uwiadomieni przez szpiegów o miejscu noclegu księcia przybywają o świcie do drzwi, jak komornicy z aktem sądowym, lecz książę podobny do dłużnika, przed ich przybyciem wymknął się jeszcze z domu. Konieczność czuwania nad bezpieczeństwem osobistym, zmusza go do przebiegania ulic w powozie szczelnie zamkniętym. O przechadzce piechotą ani myśleć. Jeżeli czasem potrzebą zmuszony odważy się wyjść na ulicę, robi to zawsze sam w towarzystwie wiernego Cham najdowcipniejszego ale i najbrzydszego z całej psiej rasy. Jak nie jedna znacząca figura, Cham winien swoje nazwisko miejscu urodzenia, bo przyszedł na świat w fortecy, w której uwięziony książę parę lat przepędził.

(*Opinia dzienników. Księżna Berry. Karykatury. Bank ludowy Proudhona*). Aż do dziś dnia dzienniki prawie wyłącznie zajmują się rozbiorem mów mianych w kwestyi wyboru Prezydenta. Mowa Lamartina zrobiła silne wrażenie. Nie mogą jęć się dosyć nachwalić. Reakcyoniści cieszą się z tego szczególnie ustępu: Gdyby kraj nie chciał Rzpltej, nie można mu jęć narzucać. Do kłamstw dziennikarskich, należy i wieść o przybyciu księżniczki Berry. Dzisiejszy *Monitor* zaprzecza to formalnie. Zabierano dzisiaj po sklepach karykatury, wystawiające pogrzeb prezesa Rady ministeryalnej, którego grzebie *National*. Wspomnieliśmy już o banku ludowym Proudhona. Kapitał zakładowy ma się składać z 4ch milionów zebranych przez akcyje 5—25 frankowe. Tylko rękodzielnicy mogą być akcyonaryuszami. Stu urzędników zostających pod rozkazami Proudhona zarządzać będą bankiem. Na kapeluszach będą nosili napisy: „*Bank ludowy*“ a inne dzienniki żartując dodają napis: „*Własność jest kradzieżą*.“ Co rano ci 100 urzędników z dwóch miejsc w porządku wojskowym maszerować będą do bióra. Na prowincyi w każdym departamencie założone będą banki filialne.

(*Guizot. Sprawy Włoskie*). W departamencie Kalwados chcą obrać Guizota reprezentantem, dając za przyczynę, że może być tak dobrze obrany jak Raspail, który jest uwięziony. Mimo urzędowych zaprzeczeń o zerwaniu negocjacji w sprawie włoskiej, już dzisiaj nikt nie wierzy w spokojne załagodzenie tej sprawy. Powtarza się znowu wieść, że król Sardynski odgraża się rozpoczęciem wojny z d. 22 Października.

Włochy.

Iuryn 4 Października. (Stan rzeczy w Sycylii). *Opinione* umieszcza list z Messyny, donoszący, że statek francuski przywiózł do Palermo kapitana, mającego zająć się kierunkiem fortyfikacji. Wojska królewskie dotarły do Scaletta i Milazzo, lecz trudno im będzie posunąć się dalej; mając na zawadzie naturalne trudności gruntu i liczne oddziały Sycylijszyków.

Livorno 1 Października. (Żądanie mieszkańców). Na wieść, że rząd Toskański przerwał wszel-

kie urzędowe stosunki z miastem, władze miejscowe zawezwały wszystkich obywateli do zejścia się w kościele katedralnym i zastanowienia się nad stanem rzeczy. Ludzie wszelkiego stanu przybiegli tłumami. Guerazzi zaprojektował wybór komissyi, mającej zająć się bezpieczeństwem miasta, i deputacyi, któraby udała się do Florencyi, w celu przedstawienia Rządowi słusznych skarg ludu. Jeśli jęć przedstawienia otrzymają pożądaný skutek, wszelka niepewność ustanie natychmiast, w przeciwnym razie lud postanowi co mu czynić wypadnie, a manifest po całej Europie rozrzucony, rzeczywisty stan rzeczy wyjaśni. Postanowiono: 1) Lud Livorno chce zostać połączony z Toskanią, chce zachować wiarę konstytucyjnemu księciu. 2) Domaga się od władzy wykonawczej, zupełnej, beawyjatkowej amnestyi. 3) Ministeryum złoży wszelką nadzwyczajną władzę a konstytucya jedynym zostanie prawem. 4) Na gubernatora Livorno zanominowana będzie osoba, posiadająca całą ufność mieszkańców. 5) Wysłaną zostanie deputacya do Florencyi z powyższymi warunkami i z zastrzeżeniem, że jeśli przyjęte nie będą, to przedsięwzięcie kroki, które za najstósowniej-
sze uzna, i o tém wszystkim manifest ogłosi. 6) Komisya bezpieczeństwa publicznego wybrana, zajmie się utrzymaniem porządku w mieście.

Wenecya 25 Września. Wczoraj sztyldwachy jednej z twierdz miasta, atakowane były przez oddział austryaków i zmuszone do odwrotu pod działą twierdzy. Austriacy byli odparci.

Księstwa Naddunajskie.

Bukareszt 19 Września. (Partya ruska). Partya ruska do nowych gotuje się wysilen, i zdaje się, że wszelkimi sposobami chce prowadzić wojnę z Rossyą. To co się wczoraj stało, może pociągnąć za sobą ważne następstwa. Z księgami heraldycznymi, zawierającymi nazwiska szlachty, spalono także *Statut organiczny*, podpisany przez Cesarza Mikołaja i poprzedzającego Sultana. Lud objawiał swoją radość głośniami krzykami, a muzyka grała *La Marseillaise*. Przygotowania wojenne śpiesznym postępują krokiem. Oddział Pandurów wynosi już 1000 ludzi, a w górach miało się już zebrać 2000 Polaków (zawsze i wszędzie Polacy!), w myśli atakowania z tyłu Rossyan, gdyby Wołoską przekroczyli granicę.

Bukareszt 27 Września. (Miasto zajete przez Turków). Dnia 26 po południu Bukareszt zajety był przez Turków po wielkim krwi rozlewie. Wielka deputacya do obozu tureckiego wysłana, była pojmaną, liczne oddziały ludu odcięte od miasta i rozproszone, poczem miasto zajete. Rząd tymczasowy składa się z rossyjskiego jenerała Duhamel, z turka Fuad Effendi, i z kandydata do księżęcej godności Kostaki Kantakuzeno.

Rossya.

Od granicy rossyjskiej 29 Września. (Zamiary Rossyi względem Galicyi i Węgier). Listy z Petersburga donoszą, że niedawno temu gabinet tutejszy podał gabinetowi Wiedeńskiemu notę w formie *rady*, ażeby takowy w kwestyi włoskiej trzymał się zasady traktatów obowiązujących. Rząd Rossyjski obowiązuje się nie tylko do silnej moralnej i materialnej pomocy we wszystkich z tego powodu zajść mogących wypadkach, ale nadto proponuje Austrii, w razie potrzeby użycia wszystkich sił na południu i zachodzie; utrzymać zupełnie Galicyę i Węgry w karbach posłuszeństwa.

(*Jenerał Leflo*). Poseł francuski w Petersburgu po przybyciu swoim, otrzymał u Cesarza posłuchanie, nie został jednakże uznany urzędowym pełnomocnikiem Rzeczypospolitej. Pytanie jeszcze nie rozstrzygnięte, mimo że za rzecz pewną po wszystkich gazetach podano, że między Francyą i Rossyą dyplomatyczne stosunki przywrócone zostały.

(*Konfiskaty*). Za opuszczenie kraju bez paszportu, konfiskata rozciągnięta na majątki: Tomasza Dąbrowskiego, Aleksandra Kozłowskiego, Juliana Ja-

błęckiego, Leopolda Karabanowicza i Andrzeja Świderskiego.

ROZMAITOŚCI.

WPLYW PARYŻA NA PRZEZNACZENIE FRANCYI.

Znany dobrze lord Brougham ogłosił przed kilku dniami broszurę o ostatniej rewolucyi francuskiej. Łatwo się domyślić, w jakim napisana duchu. Zdaniem jego postęp wyobrażeń, błędy ministrów Filipa podrzedną tylko są przyczyną rewolucyi, która miała być dziełem dziennikarzy i robotników paryzkich. O wpływie Paryża na przeznaczenie Francyi tak mówi: „Panowanie Paryża nad całą Francyą niezna prawie granic, łatwo jednak wytlómaczyć się daje. Narodowe uczucia i sympatye działają nadzwyczaj silnie na umysł Francuzów. Myśl chwały, blasku, wszystkiego co uderza, łatwo znajduje przystęp do ich wyobraźni i całą zapełnia ich duszę. Wszystko to należy do narodu w ogólności, do istoty idealnej zwaney Francya a ubóstwianej przez Francuzów. A Paryż jest ześrodkowaniem wszystkich tych blasków, jest, że tak powiem, uosobioną Francyą, a każdy Francuz jest dumny Paryżem. Dykcyonarz podziwienia wyczerpano na wyrażenie wszystkich jego zasług, uroku, bogactw, uroczystości. Myśl wszystkiego co zachwyca zmysły i umysł, jest nierozdzielnie połączona ze stolicą, i do niej zwrócone są wszystkie z tysiąca miast i tysiąca dolin. Bycie w Paryżu jest pewnym odznaczeniem się w prowincjonalnych towarzystwach. Pamiętam dobrze, jak pani Staël, podówczas w ścisłym związku z mocarstwami wkraczającymi do Francyi będąca, dyskutowała w swoim salonie o mogących nastąpić zdarzeniach. Przyjaciel mój lord Dudley, z właściwą sobie obrazowością powiedział: Spodziewam się lada chwila usłyszeć, że kozaki wkroczyły do Paryża i przybiły podkowę do bram Tuilierskich. Niezapomnę nigdy elektrycznego słów tych skutku na prawdziwie francuskich uczuciach, oburzonych na myśl samą podobnej katastrofy: *Quoi? cette belle France! et Paris!* To uczucie uwielbienia wzmaga się ciągle. Wszelka opozycya milczy, gdy Paryż wydał rozkazy; każde słowo w Paryżu wymówione, rozlega się po całej ziemi francuskiej. Oto prawdziwy sekret francuskich rewolucyi, tak dobrze pierwszej jak i ostatniej; bo choć Francya silny brała udział w pierwszych scenach wielkiego tego wypadku, słuchała pilnie Zgromadzenia prawodawczego; od czasu Konwencyi prawo wychodziło z Paryża.

KRONIKA CHOLERY.

Anglia. W skutek kilku przypadków śmierci na okrętach Stambułskich, rada ministrów wydała rozkaz zastósowania praw kwarantanny do wszystkich statków przychodzących z Hamburga i innych portów północnych. W Edynburgu okazała się także cholera. Dnia 6 b. m. pięć osób zachorowało, a już w 24 godzin trzy umarło. Dr. Sutherland, prezydent rady lekarskiej, wyjechał do Edynburga. (*Gal. Messenger*).

Berlin. Do 8 b. m. zapadło 1944 osób, umarło 1209, wyzdrowiało 440.

Magdeburg. Do 8 b. m. zachorowało 803, umarło 387.

Królewiec. D. 4 i 5 b. m. zachorowało 104, umarło 36.

Kraków. Z pewnego źródła donieść możemy, że naczelnikiem Rady Administracyjnej ma zostać p. Piotr Michałowski.

Redaktorowie:
Aleksander Szukiewicz, Leon Ulrych.

DONIESIENIE.

Wysła z druku **Chronologia Książąt i Królów Polskich** w r. 1818 wierszem napisana przez Ks. Józefa Morełowskiego S. J. (z drzeworytami). Cena Złp. 1 na korzyść krakowskich domów Ochrony.